

Wtorek, Listopad 13, 2012

[W numerze](#)
[Archiwum](#)
[O nas](#)
[Nasze akcje](#)
[Nagrody "Naszej Polski"](#)
[Prenumerata](#)
[Sklep](#)

Arcybolesna prawda - ślady nie do ukrycia



Sensacyjny artykuł Cezarego Gmyza „Trotyl” nastąpiło zdecydowane i pokrętne dementi mającej za zadanie podtrzymać główną tezę wypadku samolotu w trudnych warunkach pod Bronisław Komorowski, „sprawa jest w sposób Jerzego Millera, komisja MAK generał Anodi przyczyn katastrofy tupolewa możliwość atak wybuchowych. Po co zatem, na prawie miesi śledczych i ekspertów wyposażona w najnowsze badania „wysokoenergetycznych substancji” Czyżby nie ufała rosyjskim ustaleniom, miała miały być badane ewentualne ślady materiału prowadzonego śledztwa w sprawie katastrofy Kaczynskim na czele (od jego początku, kiedy prokuratora płk Ireneusza Szeląga) nie sposób dowodów na terrorystyczny zamach, na ekspozycję tysięcy kawałków.

Najprawdopodobniej (pozostanmy w fazie śledztwa) chciano zbadać wrak, czy nadaje się już do transportu do Polski, czy po umyciu go przez Rosjan jest już na tyle czysty, by nie było ryzyka wykrycia niebezpiecznych śladów po materiałach wybuchowych. Niestety, ekspedycji śledczych nie udało się utrzymać i prokuratorów, widac niedostatecznie przebadany pod kątem lojalności dla „orkiestry” i „śledztwa”, przekazał informację o trwałych śladach po trotylu i nitroglicerynie. Ta informacja trafiła do redaktora Cezarego Gmyza, który dodatkowo zdecydował się na publikację swojego artykułu. Co charakterystyczne, próbki na których wykryto „wysokoenergetyczne” „zabezpieczone” w Rosji do dalszych badań. Dopiero one mają dać ostateczny wynik potwierdzający lub zaprzeczający uznano za wykluczoną. Gdzie znajdują się próbki, jak je zabezpieczono, kto je będzie badał, a kto pilnował, aby ich nie było w związku z „dobro” tajemnicy śledztwa. Z tego też powodu Moskwa nie zgodziła się aby drugi komplet próbek trafił do Polski.

Kiedy my zastanawiamy się nad sensem, a raczej bezsensem prowadzonego „śledztwa smoleńskiego”, które urąga wszystkim, a już szczególnie „orkiestrze”, dbają o to, aby skompromitować tych, którzy nie potrafią pogodzić się z „arcybolesną prawdą” stawiając pytania. Do nich to ostatnio w TVN, który trzeba przyznać dobrze, bo zgodnie z pierwotną wolą twórców tego programu przemówił z Waszyngtonu Zbigniew Brzezinski. On także wyznaje „arcybolesną prawdę”, a wątpliwości określa mianem niezastąpiony Andrzej Wajda, który jako pierwszy, jeszcze przed Smoleńskiem, dostrzegł toczącą się w Polsce wojnę. Do samych, którzy od samego początku realizowali wyznaczoną im rolę szukania przyczyn katastrofy na rodzimym gruncie. Na międzynarodowej komisji do zbadania katastrofy jest negowany i wysmiewany. Ma być tak, jak dyrygent orkiestry zarządca co ustalał warunki gry w „suwerennym” PRL-u.

Jak ktoś słusznie zauważył, „kłamstwo katyńskie” było aktem założycielskim PRL-u. Dzisiaj „kłamstwo smoleńskie” konczy symbolizować powrót do niesuwerennego PRL-u.

Jak widać, umycie wraku nie usunęło śladów trotylu. A może w ogóle nie można ich usunąć. Nie ulotnią się, zostaną na miejscu w Smoleńsku może pochodzić z czasów II wojny światowej. Zatem te ślady, mające już ponad 70 lat, są rzeczywiście wiekiem Grzegorza Hajdarowicza do rzecznika rządu Pawła Grasia, rozmowy prokuratora generalnego z premierem, wyrzucanie medialnej „orkiestry” w kraju i zagranicą oraz stałe dokręcanie śruby Polakom nic tu nie pomogą.

Wojciech Reszczyński

Felieton ukazał się w najnowszym numerze tygodnika "Nasza Polska" Nr 46 (889) z 13 listopada 2012 r.